Juliusz Słowacki

KORDIAN

reżyseria:
KRZYSZTOF PRUS

scenografia:
Marek Mikulski

inspicjent:
Krystyna Kacprowicz

TEATR DRAMATYCZNY

im. Aleksandra Węgierki
w Białymstoku

premiera 15, 16 marca 2003

KORDIAN

/samotność - sen - samobójstwo - satanizm/

Pomysł trochę dziwaczny: w tym Kordianie, co z obłoków spada na ziemię polską, drga nuta komiczna. / ... / O Kordianie można by powiedzieć, że jako wrażliwy i subtelny esteta i intelektualista, kolejno różnych dróg próbując, znudził się wreszcie zagranicznym światem i Wiolettą i dla odmiany postanowił być wodzem narodu. / ... /
Słaby jako ustęp narodowego poematu monolog na Mont Blanc jest świetny jako ustęp dramatu psychologicznego.

JULIUSZ KLEINER
Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości.

W „Kordianie" można by /.../ wyeksponować /.../ rolę „ autoprezentacyjnych" monologów głównego bohatera. Jest ich kilkanaście i tworzą ciąg kompozycyjny to przez nie autor ukazuje przemiany Kordiana, jego zmagania ze światem czy tylko ze sobą. Wydaje się, że można by je wyodrębnić z tekstu, że monologi tworzą osobną i spójną całość intelektualną, oraz mogą udźwignąć ciężar prowadzenia dramatu lub teatralnej inscenizacji. /.../

Gdyby więc potraktować monologi Kordiana jako nić przewodnią, podporządkować im pozostałą materię dramatu, to wszystko, co się w dramacie wydarzyło, okaże się ilustracją tylko, obrazującą oblicze świata, uzasadniającą kolejne deklaracje bohatera /.../ - drugoplanowe postacie nie były przecież dla niego partnerami serio, nie przeciw nim prowadzi grę toczy ją z samym sobą, i tylko sam z sobą się mierząc /.../ przegrywa. Tylko to jest ważne, „ja" między niebiosami, a otchłanią, jak w akcie I tak samo do końca dramatu.

- ALINA KOWALCZYKOWA Słowacki

Jeśli w przeciwieństwie do rzeczywistości danej, ta, która wyrasta z pragnień i tęsknot i zaspokaja je dlatego właśnie, że z nich czerpie, że nimi żyje, jest dziedziną snu to sferą wartościową życia był dla Słowackiego zawsze sen. Za młodu sen uważał za sen i skarżył się, i oburzał, stwierdzając, jak sprzeczne z tym snem jest życie otaczające. Pod koniec życia – z romantyków wszystkich najbardziej romantyczny uznał sen swój za rzeczywistość, prawdziwszą od tego, co się „zjadaczom chleba" wydaje prawdą.

JULIUSZ KLEINER
Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości

Sen jest mimowolną twórczością poetycką.
JEAN-PAUL

W wielu poglądach znajdujemy podział snów na pochodzące od Boga i pochodzące od szatana. Pierwsze godne są pochwały, a drugie potępienia jak głosił Tertulian. Św. Augustyn zaś zaznaczył, że sny świętych różnią się od snów grzeszników. Grzegorz z Nyssy podkreślał wpływ czynników fizjologicznych na wyobraźnię podczas snu, zauważył też, że sny wiele mówią o osobowości śniącego. Św. Ambroży sformułował pogląd o brudzie seksualnym snów. Tomasz z Akwinu uznawał możność kontaktowania się przez sen z tym, co nadnaturalne, oraz podkreślał profetyczne właściwości snu, zauważał też wpływ dziennych myśli człowieka na obrazy marzenia nocnego.

W zasygnalizowanych tu krótko poglądach na sen przedstawicieli Kościoła średniowiecznego widać trzy plany rozważań fizjologiczny, psychologiczny i metafizyczny. Czy oficjalne występowanie przeciwko snom nie płynęło z obawy kościoła, iż sen może zaprowadzić człowieka zbyt daleko w poszukiwaniu prawdy o Bogu i ludzkiej duszy?

W okresie renesansu sen zaczyna coraz częściej być ujmowany psychologicznie. /.../
Sen bywał też często kompensacją braku osoby ukochanej. W wymiarze zaś metafizycznym umożliwiał kontaktowanie się /.../ ze zmarłymi. Jak wszystko, co przekracza barierę śmierci, pozwalał łączyć się z inną rzeczywistością. W związku z tym zaczynało rodzić się pytanie: która rzeczywistość jest prawdziwa? Dana zmysłom czy wybiegająca poza nie? /.../

Nastał okres romantyzmu. Ujrzano sen inaczej. Interesowano się nim nie tylko częściej niż w poprzednich epokach , ale także nadano mu nowe funkcje i walory: stał się formą poznania duchowej rzeczywistości, /.../ ekspresją najintymniejszych pokładów ludzkiego wnętrza. /.../

O treści wizji Kordiana dowiadujemy się w sposób pośredni. Bohater w interesującej nas V scenie III aktu mówi niewiele, prawie tylko w chwilach ocknienia. Głos dominujący należy do wyłaniających się z jego podświadomości sił Imaginacji i Strachu. Władają one Kordianem w czasie snu, narzucając omamy wizyjne i słuchowe./.../

Druga faza snu Kordiana kończy się tak jak pierwsza okrzykiem „Jezus Maryja!" Imaginacja chce przerazić bohatera obrazem trupa, który zagląda przez zamkowe okna, próbując rozbić okno, stojąc na stosie trumien. Kim jest ten trup i dlaczego tak przeraża Kordiana? /.../

Kordiana można uznać za niedoszłego i potencjalnego trupa: wymknął się przecież samobójczej śmierci i nosi jej piętno na czole. /.../ Kordian wciąż obcuje ze śmiercią za życia: dramat rozpoczyna się zadumą bohatera nad samobójstwem przyjaciela, śmierć powraca do Kordiana na Mont Blanc wraz z myślą, by rzucić się w lodowe szczeliny, wkracza wreszcie do jego snu. Śmierć, można powiedzieć, włada świadomością i podświadomością bohatera. Szyba, za którą ukazuje się trup, byłaby też jakby lustrem dla Kordiana. Symbolika lustra, pozwalającego ujrzeć swą prawdziwą twarz, jest stara, romantyzm do niej nawiązywał. /Dla Słowackiego lustro ponadto jest jednym z symboli uwięzienia w egzystencji./
Trup w oknie rozbija szybę zamkową i spada wraz z trumnami. Można by tu widzieć prefigurację upadku Kordiana.

MARIA PIASECKA
Mistrzowie snu. Mickiewicz - Słowacki - Krasiński

Stare nadprzyrodzone formuły okazały się bezużyteczne w epoce, która coraz częściej próbowała przyglądać się niesamowitym stronom ludzkiej psychiki./.../

Zdarzyła się rzecz po de Sadzie chyba nieunikniona: autorzy /.../ zaczęli odtwarzać piekło na ziemi.

ALICE K. TURNER Historia piekła.

W akcie II w James Parku w Londynie „Tam gdzie gęstemi drzewy sadzawka zarosła, jakiś człowiek samotny jak cień się przesuwa". /.../ Tajemniczość tej postaci, snującej się jak cień za Kordianem, i pozorny brak celowości ukazania jej na scenie wskazywać mogłyby na /.../ szatańską interpretację.

Drugą taką „postacią" będzie papuga w sali watykańskiej, może zresztą i sam papież. Ojciec Święty mówi na papugę „luterku", „szatanku" i opowiada, jak krzyczała „pappe satan ! aleppe". /.../ Szatan papuga w otoczeniu „świętości toż to odskocznia do „diabelskiego psałterza".

Istnieją w akcji „Spisku koronacyjnego" momenty, kiedy autor wyraźnie daje do, zrozumienia, iż szatan opanował chwilowo /.../ duszę Kordiana. Ślad po kuli samobójczej na czole bohatera nazywa Grzegorz „szatańską pieczątką". To był pierwszy „grzech" panicza. Następnym były hulanki, kobiety, utracjuszostwo, czyli Kordian w akcie II, w scenach z Wiolettą.
Kochanka mówi mu w oczy: „lorda i Boga porzuciłam dla ciebie", a chcąc go opuścić woła: „jedź z diabłem! ".

Wysłannik piekielny jest więc towarzyszem prawie każdego kroku bohatera dramatu. /.../ Taktyka szatańska osiąga jednak swój punkt szczytowy w III akcie. Mefistofel przybrał tam najpierw postać poety rewolucjonisty, /.../ następnie staje się wielkim księciem Konstantym. /.../ W końcu staje się kusicielem Doktorem, który wykorzystując rezultaty swoich poprzednich poczynań, pragnie owładnąć duszą /.../ bohatera. /.../

Mefistofel osacza /.../ ze wszystkich stron, aby go zniechęcić do działania, aby zaszczepić w jego duszę zwątpienie w sens życia i nieufność do ludzi. Przybiera raz postać sojusznika drugi raz wroga.

JAROSŁAW MACIEJEWSKI Kordian. Dramatyczna trylogia.

Szatan był wielkim natchnieniem dla pokolenia romantyków. Był prawdziwym źródłem i fundamentem ruchu romantycznego. Początkowo widziano go niewyraźnie, jakby za zasłoną. Niebawem jednak zasłona została podniesiona i ukazał się on w całym swym diabelsko fascynującym pięknie.
Cień szatana kładł się na wszystkie dzieła epoki Romantyzmu. Romantyczność była absolutnie pełna ducha Szatana.
Satanizm nie jest częścią Romantyzmu. On jest Romantyzmem.

MAXIMILLIAN RUDWIN Diabeł w legendzie i literaturze.

Pokonały go /.../ fantazmaty z własnego wnętrza wyłonione, lęki i zahamowania osadzone w głębiach psychiki. /.../ Pozostaje mu już tylko trochę bezpłodna ofiara z własnego życia: śmierć przed plutonem egzekucyjnym. Jest bowiem biografia bohatera ujęta w tym dramacie w ramy dwu śmierci Kordiana samobójczej w akcie I i ofiarniczo-polskiej w akcie III. Zamyka się zatem między romantycznym dziecięciem wieku a romantycznym spiskowcem, który ciągle ma do ofiarowania narodowi inaczej popełnione samobójstwo i pogardę dla własnego życia.

ALINA WITKOWSKA Romantyzm.

Być może niezdolność młodych ludzi do kompromisu jest przyczyną, którą daje się wytłumaczyć wiele młodzieńczych samobójstw. /.../ „Umrzeć będzie chlubną przygodą. Wierzę, że duch mój wejdzie pewnego dnia w ciało autora sztuki. Ten napisze historię chłopca, który kochał marzenia, a następnie był tak rozczarowany, że nie mógł tego dłużej znieść. Sztuka ta uczyni tego człowieka sławnym, a jednak będzie to moja historia tak więc ambicje moje nie pozostaną niespełnione".

/z listu dwunastoletniego gimnazjalisty, który odebrał sobie życie przy pomocy gazu/

NUMA TÈTAZ
Warto żyć. Samobójstwo – jego istota i zwalczanie.

Przeżycie śmierci otwiera przed każdym życiem możliwość tego, co tragiczne, gdyż śmierć – romantycy widzieli to właściwie – gasi to, co osobnicze i przenosi życie w ową tonację heroiczną, w której pobrzmiewają nie tylko przygoda, eksperyment i absurd, ale przede wszystkim również tragiczny sens życia. /.../

Pewni ludzie zdają się szukać śmierci. /.../ Fobie, wyobrażenia natrętne i bezsenność mogą mieć związek z problemem śmierci. Masturbacja, która ignoruje zew miłości i podobnie jak samobójstwo nazywana jest „angielską chorobą", może wywoływać fantazje śmierci. Śmierć może oddziaływać na moralne „jak" życia indywiduum: prowadzi do weryfikacji życia, wiary, grzechów i przeznaczenia; do pytania, jak znaleźliśmy się w obecnym położeniu i co zrobić teraz. Lub też czy w ogóle coś zrobić./.../

Fantazje samobójcze uwalniają od powszedniego i tradycyjnego patrzenia na rzeczy umożliwiając spotkanie z rzeczywistością duszy. Rzeczywistość ta jawi się w formie obrazów, głosów i impulsów, z którymi można się komunikować. Takie spotkania ze śmiercią wymagają uznania królestwa duszy z jej nocnymi duchami, osobliwymi emocjami i bezkształtnymi głosami, w których życie nie ma ciała i jest w dużej mierze bytem autonomicznym jako rzeczywistość./.../

Doprawdy trzeba odwagi, by nadal żyć, kiedy się już wie, jak jest się przerażającym. Wcale niemało samobójstw może następować na gruncie przytłaczającego doświadczenia własnego zła, doświadczenia dostępnego przede wszystkim ludziom utalentowanym, wrażliwym i schizoidalnym.

JAMES HILLMAN Samobójstwo a przemiana psychiczna.

KORDIAN
Maciej Stępniak

GEHENNA
Justyna
Godlewska-Kruczkowska

ASTAROTH
Robert Ninkiewicz

SZATAN
Krzysztof Ławniczak